Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 485.
Listów nieifrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22 — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

w Krakowie:

na miesiąc grudzień . . . . złr. 2

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc grudzień . . . . . . złr. 2.25
na czas od 1 grudnia do 31 marca 1873 r. . . . złr. 8.—

Kraków 30 listopada.

W chwili obecnej kryzys rządowa we Francji zwraca na siebie uwagę całéj Europy. Od pomyślnego jéj rozwiązania zależy bowiem stanowisko i znaczenie polityczne Francji w systemie mocarstw europejskich.

Czy Francja ma pod rządem republikańskim zażywać głębokiego spokoju i pracować gorliwie nad swojém odrodzeniem moralném i politycznem, a tém samém obudzić w sąsiadach zaufanie w swoją przyszłość, lub stać się znowu ofiarą wojen domowych i rewolucji, po których zapewne niewiele pozostanie miejsca i środków dla restauracji, chociażby najrządniejszéj monarchji.

Dzięki postępowaniu prawicy zgromadzenia narodowego, rząd jedynie dziś możebny i jedynie zdolny do kierowania Francją wśród tak ciężkich okoliczności, został zagrożony w swém istnieniu.

Postępowanie to prawicy należy uważać za niepatrjotyczne, natchnione jedynie namiętnością polityczną i nienawiścią do republikańskiéj formy rządu. Monarchiści pojmują ogromne zasługi p. Thiersa dla Francji po klęskach ostatniéj wojny zagranicznéj i domowéj, znają jego zdolności i pełne taktu postępowanie względem zbyt podejrzliwego sąsiada, lecz zarazem widzą, że Francja li tylko pod jego rządem gotową jest do przyjęcia rzeczypospolitéj, do któréj z czasem zupełnie się przyzwyczai i przypisze jéj dobroczynne skutki powolnego odrodzenia po klęskach ostatniéj wojny. Tego właśnie nie życzy sobie prawica, która zaślepiona swoją przewagą w zgromadzeniu narodowém, chciałaby na miejsce rządu całéj ludności, jakim jest rząd dzisiejszy, postawić rząd jednego stronnictwa. I dlatego większość monarchiczna postanowiła bądź co bądź zmusić p. Thiersa do ustąpienia. Niech się potém dzieje co chce, niechaj nawet radykalizm przychodzi na chwilę do władzy, byle tylko nie p. Thiers, który przez swe rozumne postępowanie gotów z imieniem rzeczypospolitéj połączyć najpiękniejsze chwile odrodzenia Francji. A wtenczas cóż się stanie z monarchicznemi sympatjami narodu? Naród francuski odwróci się od paladynów monarchji legitymistycznéj i przyjdzie raz na zawsze rozstać się z ulubionemi marzeniami, dla których po ostatnich wypadkach i wyborach do zgromadzenia narodowego jeszcze raz była zabłysła nadzieja.

Z tém się właśnie nie może pogodzić stronnictwo monarchiczne. Woli wszelki inny rząd, woli nawet narazić kraj na niebezpieczny rezultat wojny domowéj, byle tylko obalić formę rządu, która pod mądrym kierunkiem p. Thiersa mogłaby się stać formą przyszłości. Im więc prędzéj, tém lepiéj. Ztąd to pochodzi wniosek Kerdrela i interpelacja Changarniera i nawet sprawozdanie p. Batbie; jedném słowem wszystko, coby mogło doprowadzić p. Thiersa do ostateczności. Wszystkiemi drogami, jawnie i tajemnie, większość monarchiczna dąży do celu swych najgorętszych życzeń. Gdy demonstracje monarchiczne, pielgrzymki i adresa nie pomogły, trzeba się chwycić innych sposobów, spróbować środków parlamentarnych i przy pomocy np. odpowiedzialności ministrów, jakby przez jakąś furtkę wejść do monarchji. Ale u p. Thiersa znalazło się bardzo skuteczne antidotum na odpowiedzialność ministrów. Wniosek uczyniony imieniem rządu przez p. Dufaure'a, zgadza się na odpowiedzialność ministrów, ale pod warunkiem, że komisja wybrana do zbadania téj kwestji, ma się zająć projektem ustanowienia drugiéj izby i całym szeregiem innych reform konstytucyjnych.

Na te propozycje znowu nie chce się zgodzić większość monarchiczna, mniemając, iż w skutek urządzenia izby wyższéj, władza zgromadzenia narodowego zostałaby ograniczoną, w czém istotnie większość się myli, bo jest to właśnie jedna z najważniejszych pobudek do zaprowadzenia systemu dwuizbowego. Kwestja więc odpowiedzialności ministrów jest osią, około której obraca się dzisiejsze przesilenie rządowe.

Ludzie umiarkowanych opinji monarchicznych i republikańskich rachują jeszcze na porozumienie rządu z większością monarchiczną, ale zważywszy na zacięty upór fanatyków monarchji z jednéj i na dowód wielkiego zaufania ludności do rządu z drugiej strony, podobne nadzieje wydają się dosyć płonnemi. Zresztą kompromis tak nienaturalny pomiędzy rządem republikańskim i izbą monarchiczną po niejakimś czasie znowu mógłby sprowadzić kryzys rządową i wszystkie jéj niebezpieczeństwa.

Czas więc stanowczego działania już nadszedł. P. Thiers dał się podobno z tém słyszeć, że wytrwa aż do końca na swojém stanowisku, a to będzie wówczas tylko możebném, jeżeli rozwiąże zgromadzenie narodowe.

Sprawy sejmowe.

XV. posiedzenie d. 28 listop. 1872.

Początek o godzinie $11\frac{1}{4}$. Liczba petycji dosięga 344. Dziś wpłynęło kilka petycij od zborów izraelickich przeciwko zamierzonemu zlaniu żydowskiego funduszu szkół normalnych z ogólnym funduszem szkolnym,

Skrzyński wnosi interpelację do wydziału krajowego co zrobił z uchwałą zeszłoroczną sejmu względem poczynienia kroków, aby w Galicji zaprowadzoną została krajowa rada górnicza?

Imieniem wydziału odpowiada **Ławrowski** po polsku, że udano się naprzód do instytutu geologicznego w Wiedniu i otrzymano ztamtąd mapę geologiczną Galicji aż po Sanok. (Mapę tę wywieszono w kancelarji sejmowéj). Sporządzenie dalszéj mapy jest w toku. Następnie udał się wydział do izb handlowych w kraju, do starostwa górniczego i akademji umiejętności w Krakowie. — Z wyjątkiem izby brodzkiéj, która się zgadza z projektem, wszystkie inne korporacje oświadczyły się przeciwko niemu, uważając go za niepraktyczny i motywując to obszernie. Wiadomości o tem nie można było umieścić w sprawozdaniu z czynności wydziału krajowego, bo ostatnia korespondencja nadeszła dopiero w drugiéj połowie października.

Dla naglejszych spraw nie było nawet czasu zajmować się tem w wydziale samym. P. Ławrowski uprasza tedy interesujących się tem posłów, aby zechcieli sami o stanie rzeczy poinformować się z aktów.

Dzwonkowski składa do laski wniosek: Wydział postara się o to, aby wszystkie drogi wojskowe przez rząd były utrzymywane, a nie jak dotąd przez konkurencje.

(Odesłano bez drukowania do komisji drogowéj).

Pawlikow i towarzysze wnoszą dwie interpelacje do komisarza rządowego: 1) Czy namiestnictwu wiadomo iż w Jamnicy (pow. Stanisławowskiego) żyd na rogatce na gruncie rustykalnym założył sobie szynk i zrobił go ogniskiem demoralizacji ludu, a skargi gminy do starostwa wnoszone, pozostają bez skutku? Czy starosta będzie pociągnięty do odpowiedzialności? 2) Dla czego poruszona już zeszłego roku nominacja osobnego katechety gr. kat. przy gimnazjum polskim we Lwowie przewleka się?

Obie interpelacje zabiera p. Bartmański do siebie, a izba przystępuje do porządku dziennego.

Dunajewski imieniem komisji administracyjnéj przedkłada sprawozdanie tejże **o wniosku** wydziału krajowego względem ustanowienia przy wydziale osobnego syndykatu dla prowadzenia spraw prawniczych. Komisja: z uwagi, że wydział krajowy ma prawo żądać prawniczéj pomocy od c. k. prokuratorji skarbowéj, i że mu służy również prawo w razie potrzeby użyć pomocy prawniczéj adwokatów za wynagrodzeniem od wypadku do wypadku, wnosi przejście do porządku dziennego.

Przeciwko temu wnioskowi mówią członkowie wydziału krajowego: **Skwarczyński, Pietruski, Ławrowski,** tudzież **Kowalski**, dowodząc potrzebę takiego syndykatu, którego uzasadnienie podaliśmy już w *Dzienniku* przed sejmem. Natomiast **Gniewosz** i **Grocholski** widzą we wniosku wydziału tylko chęć utworzenia nowego urzędu ze znacznemi kosztami, i popierają wniosek komisji.

Jeden z członków wydziału krajowego użył bardzo fatalnego argumentu na uspokojenie izby: syndykat będzie tak urządzony, jak zaprowadzony z. r. inspektorat szpitalów krajowych! Po świetném motywowaniu ze strony sprawozdawcy **przyjęto wniosek komisji.**

Dunajewski przedstawia daléj wnioski komisji administracyjnéj:

1. Sejm upoważnia wydział krajowy do przedłożenia na najbliższéj sesji sejmowéj dokładnego szczegółowego planu dla biura statystycznego.

2. Na koszta téj czynności otwiera sejm wydziałowi kraj. na rok 1873 kredyt do wysokości 2000 złr.

Dr. **Weigel** uważa pierwszą część wniosku za odraczającą i ze względu na konieczną „piekącą" potrzebę zaprowadzenia biura statystycznego za niewłaściwą, tym bardziéj, że sposoby urządzenia biur statystycznych są gotowe i ułożone na kongresach statystycznych. Ułożenie szczegółowego planu takiego urządzenia można bezpiecznie zostawić samemu wydziałowi, a nie wymagać, aby go przedkładał sejmowi. Zawiązanie biura w r. 1873, który z powodu wystawy powszechnéj tworzyć będzie epokę w statystyce, uważa za niezbędne. Materjały są pod ręką, a wydawać 2000 złr. na zrobienie planów, to co najmniej zbyteczne. Wnosi tedy: 1) Upoważnia się wydział do urządzenia biura statystycznego. 2) Na tymczasowe koszta otwiera się mu kredyt do wysokości 2000 złr. 3) Wydział krajowy przedłoży na przyszłéj sesji plan urządzenia stałego biura statystycznego.

Wodzicki Henryk popiera wniosek komisji (godz. $1\frac{1}{4}$).

Skwarczyński, porozumiawszy się z członkami wydziału krajowego oświadcza, że przystępuje do wniosku p. Weigla, dając przytem lekcję Wodzickiemu, do czego jest statystyka, i jak dalece nie można się bez niéj ruszać naprzód, co jest już powszechnie uznaną rzeczą.

Podobną lekcję daje mu także dr. **Weigel**. Ale wydział krajowy miał dziś nieszczęśliwą gwiazdę. Przyjęto wniosek komisji.

Następuje rozprawa nad zniesieniem zakładu podrzutków. Marszałek wezwał damy, aby się z galerji i lóż usunęły, ponieważ mogą przyjść pod dyskusję niemiłe szczegóły. Komisja administracyjna przedkłada ustawę następującéj osnowy:

Art. I. Krajowy zakład podrzutków we Lwowie zostaje zwiniętym.

Art. II. Dzieci znajdujące się w krajowym zakładzie podrzutków we Lwowie w dniu zwinięcia tego zakładu będą, począwszy od tego dnia, utrzymywane kosztem funduszu krajowego według przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu.

Art. III. Zakład podrzutków w Krakowie przestaje być zakładem krajowym.

Art. IV. Dzieci znajdujące się w krakowskim zakładzie podrzutków, w dniu, w którym niniejsza ustawa wejdzie w wykonanie, będą, począwszy od tego dnia, utrzymywane według przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu. Do utrzymywania tych dzieci będzie się fundusz krajowy przyczyniać w miarę potrzeby.

Art. V. Począwszy od dnia wejścia w wykonanie niniejszéj ustawy przyjmowanie dzieci do krakowskiego zakładu podrzutków zostanie wstrzymaném. Dopiero wtenczas, kiedy ustanie potrzeba przyczyniania się funduszu krajowego do utrzymywania dzieci w tym zakładzie, będą dzieci znów do zakładu przyjmowane, a to w miarę własnych jego funduszów.

Art. VI. Niniejsza ustawa wejdzi w wykonanie we 3 miesiące po jéj ogłoszeniu.

Art. VII. Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych polecam wykonanie niniejszéj ustawy.

Oprócz téj ustawy proponowaną jest następująca uchwała:

Art. I. Począwszy od dnia, w którym wejdzie w wykonanie ustawa o zwinięciu krajowych zakładów podrzutków, będą utrzymywane kosztem funduszu krajowego:

a) przez czas choroby matki dzieci tych położnic, które były bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i zostały ztamtąd do szpitalu powszechnego przeniesione.

b) aż do dziesiątego roku życia dzieci tych położnic, które były bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i w jednym z tych zakładów pomarły.

Art. II. Począwszy od dnia w którym wejdzie w wykonanie ustawa o zwinięciu krajowych zakładów podrzutków, będzie udzielona jednorazowa zapomoga po 6 złr. tym położnicom, które zostały bezpłatnie do jednego z krajowych zakładów położnic przyjęte i z dzieckiem zakład opuszczają.

Do jeneralnéj rozprawy nikt głosu nie żądał, tylko dr. **Weigel** przypominając swoje wyłuszczenia z roku 1869 w tym przedmiocie, i widząc całą izbę głosującą za projektem, wniósł zastrzeżenie swoje do protokółu przeciwko wyjmowaniu tych zakładów z pod opieki krajowéj. Na wątpliwości jego, co się stanie z zakładem krakowskim, który ma osobną fundację, **Madejski, Haller** i sprawozdawca **Smarzewski** objaśniają go, że zakład ten stanowiący jedną sekcję tamtejszego szpitalu św. Łazarza pozostaje nietknięty pod zarządem krajowym, ale tylko z funduszów krajowych nie będzie otrzymywał subwencji niedoborowych.

Ustawę i uchwałę powyższą przyjęto w 2 i 3 czytaniu bez dalszéj dyskusji.

Spławiński przedstawia wniosek komisji prawniczéj **o wniosku** Skwarczyńskiego względem przedłużenia do 6 lat terminu i warunków, w którym krajowa ordynacja wyborcza może być jeszcze zmienioną. Wniosek komisji zgodny z pierwotnym przyjęto bez rozpraw.

Kraiński przedstawia wniosek komisji administracyjnéj względem uznania szpitalu powiatowego w Podhajcach za szpital powszechny i publiczny.

P. **Fecak** z wielkiem uznaniem opowiada o zasługach byłego prezesa rady powiatowéj podhajeckiéj, p. Emila Torosiewicza, około założenia tego szpitalu. Izba uchwala wniosek.

Mimo, że na porządku dziennym były jeszcze ustawy o dodatkach gminnych i sprawozdanie komisji petycyjnéj, marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 2

Z PARYŻA.

(Ciąg dalszy.)

VII.

W ośmiodniowym pożarze Paryża następne gmachy spalone zostały: Pałac tuileryjski, jedno skrzydło Luvru, bibljoteka Luvru, część Palais Royal (gdzie mieszkał ks. Napoleon), ministerjum finansów, Hôtel de Ville, pałac sprawiedliwości, Conciergerja, prefektura policji, teatr liryczny, spichlerze obfitości, budynki arsenału, fabryki gobelinów, pałac legji honorowéj, pałac rady stanu, pałac izby obrachunkowéj, gmach archiwów izby obrachunkowéj, gmach kasy depozytowéj, kasarnia d'Orsay, teatr bramy św. Marcina, ambulanse Luxemburgu, na ulicy du Bac 10 domów prywatnych, na ulicy de Lille 19 domów prywatnych, po innych dzielnicach Paryża domów prywatnych 150.

Ze spisu powyższego widać, iż wyrok zagłady wydany na Paryż był całkowitym, nie zrobiono żadnego wyjątku, bo tak własność rządowa, jak i prywatna, tak pomniki sztuki, jak i fabryki, teatra jak i kasarnie; słowem, całe miasto skazaném było na gruzy i popiół i że ten szatański zamiar nie został wykonanym, to przypisać należy tylko brakowi czasu, jako téż i materjałowi budowlanemu gmachów paryzkich. Pod pewnym względem komuniści się przerachowali, pożary nietylko nie osłabiły energji wojsk wersalskich, ale przeciwnie zdwoiły ją — i armja nie zatrzymywała się ani broniła płonących budowli, lecz strategicznemi ruchami starała się jak najprędzéj wyprzeć komunarów z najpiękniejszych i najważniejszych dzielnic Paryża.

Po większéj części wszystkie budowle paryzkie są z ciosu, wiązania z żelaza, a dachy z blachy — wzniecać więc pożar nie było łatwo i niełatwo wzniecony się utrzymywał.... do tego więc służyły owe oddziały podpalaczy z beczkami nafty, petroleum, smoły i t. p.

Pierwszy rozkaz Delescluza tak pod tym względem opiewa:

Obywatel Millier na czele 150 podpalaczy spali domy i gmachy publiczne na lewym brzegu rzeki.

Obywatel Dercure ze 100 podpalaczami spali pierwszą dzielnicę Paryża.

Obywatel Bellioray ze 100 podpalaczami spali 9, 10 i 20 dzielnicę Paryża.

Obywatel Vesiruer z 50 podpalaczami jest przeznaczonym wyłącznie do spalenia bulwarów Magdaleny.

Obywatele ci porozumią się z dowódzcami barykad co do wykonania tego rozkazu....

Te oddziały podpalaczy składały się po większéj części z uwolnionych kryminalistów i z ostatniego rzędu publicznych kobiet.... a wszystko pijane i nieprzytomne....

Zgraja taka, podzielona na dziesiątki, miała swoich przewódzców; na furgonach jechały za nią beczki z palnemi płynami — beczki takie wyciągano na strychy domów i na górne piętra i tam je rozbijano i podkładano ogień....

Gdzie pożar nie był dość gwałtownym, tam sikawkami dolewano petroleum...

Gdyby nie gruzy, któremi pokryty jest Paryż, a które świadczą o prawdzie tych wydarzeń, to trudnoby podobnym zbrodniom uwierzyć.

W dziejach, tylko Neron palący Rzym dla zabawy, daje nam podobny przykład... Neron szaleniec na tronie.... i pijana dzicz ulicy... dwie ostateczności... Biada społeczeństwu, którego losy takie pochwycą ręce!...

Największą stratą tak dla Paryża, jak i dla całego cywilizowanego świata, jest spalenie Hôtel de Ville — gmach ten był nietylko jedną z najcelniejszych ozdób Paryża, lecz był i nieocenionym zabytkiem sztuki z XVI wieku.

Najstarsza środkowa część tego gmachu, wystawiona podług planu Dominichina di Cortone z r. 1533 z przyległemi pawilonami i środkową wieżą — była arcydziełem renesansowego stylu, liczne ozdoby, krenelaże, płaskorzeźby, liczne posągi; wszystko to wykonaném było przez pierwszorzędnych mistrzów; trzy dalsze skrzydła tego gmachu dokończone zostały już w tym wieku przez architektów Lesuera i Godda. — Wewnętrzne urządzenie całego budynku było, jak można, najwspanialsze i najzbytkowniejsze; po ścianach freski pędzla Delacroix i Ingra, a rzeźby Goujona. Bibljoteka, która mieściła się w jedném skrzydle, składała się z 50 000 tomów...

Kiedym obecnie wchodził oglądać gruzy tego gmachu — stanął mi żywo w pamięci bal świetny, na którym byłem po raz ostatni w Hôtel de Ville w roku 1868. — W niespełna lat cztery co za zmiany!...

W on czas cesarstwo błyszczało jeszcze resztkami świetności jaką rzuciła na niego powszechna wystawa. Paryż opływał w bogactwach a szalał zbytkiem; na on bal było sześć tysięcy zaproszonych, szereg powozów ciągnął się na ćwierć mili, trzeba było cztery godziny jechać w tym szeregu..... Wchód imponujący błyszczał od świateł; strojny tropikowemi kwiatami, setki służby w liberji, sale górne z stiuków, marmurów, rzeźb, adamaszków, aksamitów, z luster i złota, a ponad to, freski i obrazy pierwszych mistrzów. W salach tłumy błyszczących mundurów wszystkich kolorów, krojów i wszystkich narodów kapiące od złota, na wszystkich piersiach gwiazdy, krzyże, wstęgi, tak, że pośród tego oficjalnego świata, zaledwie gdzie niegdzie czernił się i wstydził biedny frak czarny. Cóż powiedzieć o kobietach, o ich strojach, na które sadziły się fabryki lyońskie, tylko jedwab, aksamit, koronki brabandzkie, najdroższe kwiaty, i od tego wszystkiego droższe, sznury pereł, djademy z brylantów, z szafirów.... bogactwa, które pochłaniały i łamały największe fortuny.... I świat ten aksamitów, jedwabi, koronek, kwiatów, błyszczący klejnotami i złotem, jak na obrazie Veroneza lub Matejki, oświecony potokiem światła, ożywiony białemi ramionami kobiet, czarownemi uśmiechami, ócz blaskiem, a owiany melodją muzyki i wonią kwiatów.... To było ostatnie wspomnienie jakie mi pozostało z Hôtel de Ville....

Dziś gruzy!....

Ale gruzy imponujące, pyszne. Zewnętrzna fasada choć nadwerężona i spękana mocno, poczerniała od dymu, zachwyca jednak nieporównanemi rozmiarami i przepychem stylu, oczów oderwać nie można od tych lekkich łuków krenelaży, od tych bogatych w fantazję ozdób i gorzki żal bierze, że te arcydzieła zginąć muszą!.... a zginąć muszą, bo ogień był tak gwałtowny, iż poprzepalał nawet ciosy, które się w pył kruszą!.... wściekły wandalizm ludzki pozazdrościł zagłady wiekom!... Tylko niektóre ruiny w Rzymie wspanialsze są od ruin wnętrza Hôtel de Ville. Częściowo zapadłe sklepienia, łuki od filarów, powalone marmurowe kolumny, mają dziwną grozę i wielkość. Co krok wśród gruzów z olbrzymich sal, z sklepionych izb, z wchodów, kolumn i sklepień, potworzyły się najfantastyczniejsze rysunki.... najpyszniejsze w swoim rodzaju obrazy, jakby na dowód, iż co raz sztuka uświęciła dotknięciem swéj ręki, to przechowuje wiecznie to tchnienie boże.

Jest zamiarem rządu jak słychać, odbudować Hôtel de Ville, kiedy to jednak nastąpi, niewiadomo, bo koszta będą ogromne, mimo to, że jedno skrzydło gmachu od Sekwany jest po części uratowane.

Mniéj wspaniałe a zarazem i mniéj imponujące są gruzy z tuilleryjskiego pałacu. Gmach ten, który nigdy nie odznaczał się architektoniczną proporcją ani pięknością stylu, dziś po spaleniu dachu wygląda na kolosalną stajnię. Zblizka dopiero kiedy szczegóły wydatniéj się rysują i charakter stylu poznać można, ocenia się zarazem i pewną piękność tego budynku. Tuillerie tak samo są spalone i przepalone jak Hôtel de Ville, ciosy popękane i przepalone, sklepienia powalone, a ten szereg kilkuset wypalonych okien, przez które widać błękit nieba, robi wstrętne jakiś trupie wrażenie.... a czarne odymione wysokie kominy, sterczą jak śmiertelne pogrzebowe sztandary.....

Przez te okna widać jeszcze po ścianach resztki adamaszkowych obić.... resztki ozdób i pozłot; widać pyszne rzeźby kominków i poznać po tem można ten zbytek jaki panować musiał w téj siedzibie smutnéj pamięci Cezara.... Tuillerje podobno na wieczną pamięć mają pozostać gruzami!.... myśl praktyczna tak dla nauki Cezarów jak i ulicy.

Z ministerstwa finansów tylko plac pozostał, który rząd sprzedać pragnie a nie może znaleźć kupców, biura ministerstwa przeniesione zostały do Luwru.

Spalona bibljoteka Luwru, nie naprawiona dotąd, na poczerniałych jéj ścianach, jak w ogóle na wszystkich gruzach budynków rządowych spotyka się napis: „Republique Francaise, Liberté, Egalité, Fraternité".

I napisy te na popalonych i walących się ścianach, wyglądają na smutną ironję!

Palais Royal rezydencja ks. Napoleona, także w gruzach, ale nie przedstawia nic ciekawego.

Pałac legji honorowéj już odbudowany kosztem i staraniem samychże legjonistów. Inne rządowe budynki, z których pałac rady stanu odznaczał się stylem, wszystkie są w naprawie, a niektóre z nich już są nawet wykończone.

Domy prywatne wszystkie są już odbudowane, prócz na ulicy Du Bac, które stawiają obecnie, również obydwa spalone teatra są w budowie.

Wspomnieć jeszcze należy i o pałacu p. Thiersa na ulicy St. Georges, który komuna kazała zwalić. Dziki ten rozkaz został wykonanym, nieocenione zabytki sztuki jakie w muzeum swoim posiadał obecny prezydent rzeczypospolitéj, tylko szczęśliwym wypadkiem ocalały; przedmioty z bronzu, złota i srebra, miały być w mennicy przetopione na pieniądze, z których miał być zrobiony zapasowy fundusz na korzyść wdów i sierót po poległych komunarach.... Mennica nie spieszyła się z wykonaniem tego dekretu i p. Thiers powrócił do swojéj własności, i wiele pierwszorzędnéj wartości zabytków uratowanem zostało dla sztuki. Pałac p. Thiersa odbudowuje się, jest już postawiony do pierwszego piętra.

Dziwnie przykre wrażenie robi widok piedestału z zwalonéj kolumny Vendome. Pomysł ten wandaliczny, w którym niepodobna doszukać się myśli ani odgadnąć celu, był na wysokości ludzi i władzców komuny....

Na pozostałym piedestale widać płaskorzeźby przedstawiające powalone pancerze i naramienniki, armaty bez kół, połamane trofea... i chełmy bez głów.... Dziwna ironja! to niby obraz dzisiejszéj Francji.... z złamaną sławą.... bez człowieka i bez głowy!

(Dokończenie nastąpi.)

przeznaczając następne na dzisiaj. Przed zamknięciem posiedzenia odczytany został naglący wniosek Jana Tarnowskiego poparty przez 72 posłów, — wzywający rząd, aby ze względu na głód grożący w zachodnich okolicach Galicji, przyspieszył budowę koncesjonowanych już tamże kolei żelaznych dla dania zarobku ludowi.

Wniosek ten uchwalono natychmiast.

XVI. posiedzenie d. 29 listop. 1872.

Początek o godzinie 11½. — Galerje prawie próżne. Wpłynęło 11 nowych petycji. Sieroty po wdowie po śp. Bojarskim, sekretarzu stanów galicyjskich, o pozostawienie im pensji pobieranéj przez matkę. Powiat wielicki o zapomogę głodową, podobnież gminy powiatu limanowskiego. Galicyjskie towarzystwo muzyczne o powiększenie subwencji. — Słuchacze akademji technicznéj o subwencję na zwiedzenie wystawy wiedeńskiéj. Dwie petycje o drogę z Brzeżan do Chorodowa. — Urząd parafialny w Samborze o egzekucję zaległości mesznego. Marjampol o drogę.

Namiestnik pismem do ks. marszałka wystosowanem wzywa do przedsięwzięcia uzupełniających wyborów do rady państwa w miejsce Klaczki, Czerkawskiego, Badeniego i Konopki, którzy mandaty poskładali. — P. Strzygowski otrzymał 8 dniowy urlop.

Sekretarz odczytuje dwie interpelacje do komisarza rządowego. Od roku 1870 toczy się bezskutecznie pomiędzy nami stnictwem a wydziałem krajowym co do kompetencji zarządzania i rozdawnictwa stypendjów takich, co do których fundatorowie niewyraźnie pozostawili postanowienia: komu przysłuża prawo do zarządzania i rozdawnictwa. Wydział krajowy w takich wypadkach przyznaje namiestnictwu jako najwyższéj władzy fundacyjnéj tylko prawo rozstrzygania, czy fundacja ma być dopuszczalną. Resztę funkcji windykuje sobie. Decyzji ostatecznéj nie ma dotąd.

P. Baum i towarzysze zapytują tedy: czyli i jakie kroki rząd poczynił względem uregulowania tych stosunków? i czy można się spodziewać rychłego załatwienia?

Drugą interpelację wniósł p. Tetmajer: Podczas pochodu wojsk moskiewskich w roku 1849 do Węgier, jeden oddział korpusu jenerała Rüdigera pod dowództwem jenerała Sasa obozował dłuższy czas na gruntach miasta Nowy-Targ, i poczynił wielkie szkody, które następnie oszacowano, i zlikwidowano do wypłaty. Ale dotychczas poszkodowani nie otrzymali żadnego wynagrodzenia. — Z jakich powodów wypłata ta zalega?

Komisarz rządowy p. Bartmański przyrzeka na tę drugą interpelację odpowiedzieć po zasięgnięciu informacji. Na pierwszą zaś na razie oświadcza, że sprawa została ministrowi przedstawioną i dotąd tam się znajduje.

Odpowiada przy téj sposobności na dawniejszą interpelację Skrzyńskiego względem języka urzędowego u władz skarbowych. Podług tego już na podstawie instrukcji ministerjalnéj, wydanéj w wykonaniu rozporządzenia cesarskiego z dnia 4 czerwca 1869 roku, władze skarbowe w kraju miały z władzami centralnemi korespondować po niemiecku. Rozporządzenie p. Depretisa, które tyle złéj krwi narobiło, jest tylko ponowieniem pierwotnego rozporządzenia w celu ułatwienia urzędowania. Okazała się jednak wielka trudność co do przedkładania tłumaczonych alegatów, ministerstwo więc zarządziło teraz przedkładać sobie tylko wyciągi z aktów, a dla lepszego traktowania spraw obszerniejszych i ważniejszych postanowiło powołać pewną liczbę urzędników z Galicji do ministerstwa (Brawo). O tym ostatnim projekcie już żeśmi donosili.

Odpowiada daléj p. Bartmański na interpelację Szaszkiewicza co do zwłoki w obsadzeniu posad kryłoszańskich przy kapitule stojurskiéj we Lwowie. Sprawa ta stała jak wiadomo w ścisłym związku z obsadzeniem biskupstwa przemyskiego. Teraz, kiedy to biskupstwo zostało już obsadzone, i obsadzenie miejsc kapitulnych we Lwowie nie dozna „peropony“; kiedy jednak najwyższe nastąpi postanowienie, tego nie może p. komisarz powiedzieć.

Majer zawiadamia, że petycja Starkla o podwyższenie wynagrodzenia za udział w radzie szkolnéj odstąpioną została komisji budżetowéj. Podobnież komisja administracyjna porozsyłała kilka sobie przydzielonych petycyj do właściwych komisyj.

Z porządku dziennego Chrzanowski uzasadnia wniosek pomnożenia liczby posłów z miast, przypominając, że sprawa ta już przez 7 sesyj pojawiała się na stole. Wnosi odesłanie do komisji prawniczéj, spodziewając się, że za kilka dni będzie można wygotować wniosek. Odesłano do komisji prawniczéj.

Wolski Ludwik przedkłada imieniem komisji prawniczéj wniosek do zmiany statutu i regulaminu sejmowego względem traktowania obszerniejszych projektów do ustaw dla ułatwienia procedury.

Zmianę regulaminu przyjęto bez dyskusji zwykłą większością głosów, a po niejakim czasie i ustawę zmieniającą statut, gdy się w izbie znalazł komplet 115 posłów.

Skwarczyński przedstawił daléj z wydziału krajowego ustawy względem zaprowadzenia podatku od psów we Lwowie, tudzież wyższych dodatków gminnych od podatku konsumcyjnego w Czortkowie, Wieliczce i Nadwórnie, nakoniec wyższych dodatków dla sześciu gmin powiatu sanockiego i kilkunastu gmin powiatu kałuskiego.

Uchwalono wszystko bez dyskusji w drugiém i trzeciém czytaniu. Podobnież przyszła do skutku ustawa względem kopytkowego w Tarnopolu, przedstawiona przez Agopsowicza z komisji petycyjnéj.

Komisarz rządowy odpowiadając dodatkowo na interpelację dawniejszą Szumańczowskiego, przedkłada wykazy szkód elementarnych w powiecie chrzanowskim, krakowskim i brzeskim.

Nastąpiły dalsze referaty komisji petycyjnéj. Stojące na pierwszém miejscu porządku dziennego sprawozdanie komisji drogowéj o wydatkach na rekonstrukcję dróg, nie mogło być wzięte pod obrady dla chwilowéj nieobecności referenta (hr. Zamojskiego).

Dziś rozdano już posłom projekt komisji edukacyjnéj o urządzeniu szkół ludowych, sprawozdanie komisji administracyjnéj o zwrocie kosztów szupasowych, i sprawozdanie komisji finansowéj o funduszu głodowym z r. 1866.

Następne posiedzenie jutro.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kijów. [Pomnik Bohdanowi Chmielnickiemu — fałszywe zapatrywania na znaczenie historyczne Chmielnickiego — tendencyjność w pomyśle i wykonaniu tego pomnika — artysta Mikieszyn.]

Pomysł wystawienia pomnika Bohdanowi Chmielnickiemu, jako mniemanemu wybawcy Rusi z pod „jarzma polskiego“ jest wynikiem tychże dążności, które doprowadziły do moskwiczenia Litwy i Zabranych prowincji w imię niby ich przeszłości i pochodzenia rossyjskiego.

Szkoła ta już oddawna pod wpływem nagród i orderów chwytała się wszelkich możebnych środków dla przekonania naiwnych o tożsamości Rusi i Rossji, o niezaprzeczonych prawach téj ostatniéj do wszystkich ziem ruskich, jako „dziedzictwa św. Włodzimierza“ i t. d.

Propagatorowie téj idei w braku lepszych dowodów fabrykowali dokumenta historyczne, lub wyjmowali z uniwersytetów takie, które mogły choć pośrednio poprzeć ich ulubioną tendencję. Lecz przed rokiem 1863 wszystkie te tendencyjne kłamstwa nie znajdowały uznania w saméj nawet Rossji, albowiem masę społeczeństwa wcale nie obchodziły ani losy, ani narodowość Litwy lub Rusi, a uczeni rossyjscy z niewielkim wyjątkiem zanadto dobrze znali przeszłość tego kraju, aby dali się oszukać Józefowiczom i tym podobnym. Dopiero r. 1853 obudził szał patrjotyczny w społeczeństwie rossyjskiém, pod wpływem którego cała rzesza pismaków rzuciła się do fałszowania przeszłości litewsko-ruskiéj. Zrealizowaniem tych wszystkich pomysłów był system russyfikacji, na usługi którego oddały się nietylko dziennikarstwo i literatura, ale nawet i sztuka w osobie p. Mikieszyna, zajmującego się odlaniem posągu dla Bohdana Chmielnickiego. Niedawno p. Mikieszyn przybył do Kijowa i zawarł ostatecznie kontrakt na wystawienie pomnika. Warunki tego kontraktu zostały przedstawione ministrowi spraw wewnętrznych do zatwierdzenia, co niewątpliwie wkrótce nastąpi.

A tymczasem w sali pierwszego gimnazjum wystawiono model tego pomnika. Olbrzymia figura Bohdana Chmielnickiego na koniu, z podniesioną buławą do góry, ma jakoby odpowiadać pojęciu, jakie o nim wyrobiła tradycja ludowa. Piedestał tego posągu otaczają postacie „czterech przedstawicieli plemienia rossyjskiego“, zpomiędzy których postać Wielkorussa najlepiéj się artyście udała. Najgorzéj zaś wyszedł Rusin, w postaci którego maluje się głębokie zadumanie połączone z pewną boleścią. Być może, iż w téj postaci artysta pomimowoli natrafił na prawdę historyczną. Rusin nie miał i nie ma powodów do radości, rozważając czyny Bohdana Chmielnickiego i ich opłakany rezultat. Dumka kobzarza ukraińskiego opiewającego zapewne czyny Bohdana, wywarła widocznie na nim podobne wrażenie.

Z trzech zaś innych stron barelięfy przedstawiają bitwę pod Zborowem, powrót Chmielnickiego do Kijowa i radę w Perejasławiu. Postument będzie z labradoru, ofiarowanego przez miejscowego właściciela ziemskiego p. Siwickiego, a zresztą na wystawienie tego pomnika zrobił największą ofiarę sam artysta Mikieszyn, który od zbyt nizko oznaczonych kosztów odtrącił jeszcze połowę.

W tym pomniku nie zbywa na objawach narodowéj nienawiści do polskości. Koń kopytem rozbija krępujące go kajdany, a „ciemiężyciele“ leżą w oddali już odtrąceni przez niego. Na dole leży żyd, ściskający obumierającą dłonią skarby kościelne pozabierane z cerkwi ruskich; ze skały pada w przepaść szlachcic w bogatym kontuszu ze złamaną szablą, tenże sam los ma spotkać chwiejącego się już nad przepaścią jezuitę.

Wiedeń 28 listopada.

Wczoraj odbyła się rada ministerjalna pod prezydencją cesarza. O radzie téj podają dzienniki tylko wiadomości dotyczące formalnéj strony, mianowicie, że trwała blizko 4 godziny i że przedmiotem jéj był wygotowany projekt ustawy o bezpośrednich wyborach. O rezultacie narad zachowują w kołach rządowych ścisłą tajemnicę a doniesienia dzienników dotyczące szczególniéj Galicji są sprzeczne. Jedne piszą, że projekt ministerjalny rozciąga bezpośrednie wybory do Galicji, inne mianowicie *Tages Presse* powiada, że sejmowi galicyjskiemu zachowane zostało prawo wybierania do rady państwa. Ministerstwo powiada ten dziennik, chce przez to dowieść, że dziś taksamo jak i przy objęciu rządu trwa przy zamiarze ugody z Galicją, zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w reszcie Przedlitawji; przez wyłączenie Galicji od tego prawa chce złożyć Galicji dowód swéj życzliwości i prawdziwéj chęci zgody.

Drugim przedmiotem rady ministerjalnéj było przedłożenie rządowe do budżetu na rok 1873 względem podniesienia płacy urzędnikom państwowym już w pierwszym kwartale przyszłego roku. Ministerstwo otrzymało upoważnienie od cesarza tak do wniesienia zaraz do rady państwa przedłożenia o bezpośrednich wyborach jak i do żądania pozwolenia na dalszy pobór podatków aż do 1 marca 1873 roku.

Francja.

Paryż 24 listopada.

(N. N.) Tajemnica jak największa miała być zachowaną w deliberacji komisji wybranéj przez zgromadzenie do rozbioru mesażu p. Thiersa, i zapewne dlatego cały Paryż dziś sobie opowiada słowa i giesta owéj komisji. Otóż podług rozmaitych pogłosek, sytuacja polityczna Francji jeźli się dotąd nie poprawiła, to przynajmniéj zaczyna się przedstawiać nieco jaśniéj.

Kawiarnie, ulice, bulwary przepełnione są ciekawymi, dzienniki są rozchwytywane, niektóre z nich wychodzą w dwóch i trzech wydaniach — bo publiczność spodziewa się co chwila nowych wiadomości.

Dzienniki ogłaszają biuletyny prawie cogodzinne o stanie rzeczy w Paryżu i Wersalu, w pałacu prezydentury i zgromadzenia.

Odpowiedź rządowa na interpelację jenerała Changarnier co do podróży i mów p. Gambetty, rozjątrzyła monarchistów i zwiększyła liczbę nieprzyjaciół pana Thiersa.

Komisja więc, nazywana powszechnie komisją p. de Kerdrel, która początkowo miała zajmować się mesażem p. Thiersa, bada jednocześnie jego stosunki z partją radykalną.

Wczoraj popołudniu p. Thiers przedstawił się w biórze komisji. Prezes jéj, książę d'Audiffret-Pasquier, oświadczył na wstępie p. Thiersowi, że komisarze są jak najlepiéj usposobieni w celu porozumienia się; na co p. Thiers odpowiedział, że to nie on wywołał kłótnię i że będzie rad dojść do zgody.

Poczém komisja zadała trzy główne pytania:

1. Dlaczego bankiet dany w Grenobli nazwanym był w mesażu nieuniknionym?

2. Dlaczego wbrew paktowi zawartemu w Bordeaux, mesaż nazwał republikę rządem legalnym kraju?

2. W jaki sposób rząd myśli wyjść z dzisiejszego *modus vivendi* i jakie instytucje myśli weń wprowadzić?

Pan Thiers bardzo szczegółowo odpowiedział na te punkta.

Bankiet w Grenobli nie mógł być zabronionym, gdyż miał na sobie charakter prywatny. Kiedy zgromadzenie rozjeżdżało się na wakacje, mówiono o wielu bankietach politycznych, rząd zabronił prawie wszystkich i oprócz w kilku wypadkach udało mu się uspokoić agitacje, które były na wybuchnięciu — i to było rzeczą „nieuniknioną“. Co się zaś tyczy saméj mowy wypowiedzianéj w Grenobli, to całe życie prezydenta republiki było protestacją przeciw doktrynom radykalnym.

Prezes komisji oświadczył na to, że jest zupełnie zadowolnionym z odpowiedzi, jednak wyraził, iż dobrze byłoby, żeby p. Thiers w swoim mesażu stanowczo się oddzielił od partji radykalnéj. Lecz p. Thiers zrobił uwagę, że w kraju, w którym tyle istnieje partyj, rząd nie powinien należeć do żadnéj z nich.

Następnie p. Thiers dał objaśnienia co do części mesażu, w któréj mówił o republice. Charakter mesażu nie podobał się zgromadzeniu, znaleziono go zanadto republikańskim. „W Bordeaux złożono republikę w moje ręce, i lojalność nakazuje mi ją oddać krajowi. Chciano żebym grał rolę zdrajcy i żebym zdradził republikę dla jakiéjś monarchji. Nie mogłem tego uczynić. Co zaś do mego republikanizmu, to gdybym mógł z mego kraju zrobić co chcę, tobym raczéj uczynił Anglję niż Amerykę; lecz przez błędy trzech ostatnich rządów, Francja została popchniętą do republiki, a dziś przekonywam się, że tylko ona jest możebną. W dochowaniu danego słowa i przekonaniu, że monarchja jest niemożebną — gdyż trzy są dynastje na jeden tron — leżą pobudki, które przewodniczą moim czynom i słowom. Jeźli komuś się zdaje, że monarchja jest możebną, niech powie. Jeźli zgromadzenie posiada większość do jéj ogłoszenia, niech sprobuje; ja wycofam się. Lecz nie zdaje mi się, żeby to było możebném.“

Co się zaś tyczy paktu zawartego w Bordeaux, p. Thiers oświadczył, że wszystkie partje zgromadzenia zerwały go, i że jest niepodobieństwem zostawać w teraźniejszym stanie rzeczy. „Nie idzie o proklamowanie republiki — tak jak to uczyniła konwencja ogłaszając republikę jedną, niepodzielną i niezaginioną. Wieczność nie ogłasza się, i proklamując ją byłbym śmiesznym. Wszystkie rządy uważają się za wieczne, a jednak upadają przez własną niedorzeczność. Myślałem, że dzisiejsze zgromadzenie przed końcem swego istnienia będzie potrzebowało zająć się kilku artykułami organicznemi, bardzo skromnemi, bardzo umiarkowanemi, lecz koniecznemi, by rząd mógł żyć i sprawować rządy. I cóż? Wszyscy przerażeni są obecną sesją zgromadzenia i tę obawę przesadzają zbytnie. Jakież na to lekarstwo?

„Dwie izby ożywione innym duchem i hamujące się wzajemnie. Podług mnie ani monarchja ani republika nie mogą się bez nich obejść. Dlatego téż powiedziałem sobie, że nim dzisiejsze zgromadzenie rozejdzie się, powinno ono orzec o téj reformie: jest to czyn konserwatorski. Ale czyż go proponowałem!

„Nie! Zdawałoby mi się, że nie uszanowałbym wszechwładzy zgromadzenia, jeźlbym zrobił tę inicjatywę. Ograniczyłem się radząc mu zbadanie kilku ostrożności, któreby zapewniły przyszłość.“

Wskazując daléj na charakter zachowawczy mesażu, p. Thiers konstatuje, że od dwóch miesięcy wszyscy mówią o potrzebie wyjścia z prowizorjum i cytuje słowa mesażu odczytanego w zgromadzeniu: „Jeźli panowie myślicie, że nadeszła chwila reform konstytucyjnych, to róbcie je będąc przejęci zasadami konserwatorskiemi i liberalnemi.“

Wreszcie swoją mowę zakończył pan Thiers wynurzeniem chęci pojednania się i „porozumienia z komisją dla przywrócenia tak potrzebnéj zgody w interesie publicznym, zgody, która tyle przyczyniła się do reorganizacji Francji.“

Do tych wiadomości — które nie potrafiły utrzymać się w sekrecie pomimo danego słowa członków komisji — *XIX Siècle* dodaje jeszcze kilka szczegółów.

Podług tego dziennika, ks. d'Audiffret-Pasquier, prezes komisji, miał domagać się, aby prezydent republiki nie uczęszczał na posiedzenia zgromadzenia, na co p. Thiers oświadczył, że gdyby republika była ufundowaną i uorganizowaną, to można byłoby oznaczyć w jakich razach prezydent wziąłby udział w debatach — lecz w chwili gdy zgromadzenie myśli o nadaniu stałych instytucyj, jest jego obowiązkiem pomagać mu starém doświadczeniem; nawet w kwestjach, które nie są konstytucyjne, lecz które mają związek z organizacją Francji, należy, aby prezydent dał swe zdanie.

Dotykając wreszcie kwestji odpowiedzialności ministerjalnéj, p. Thiers odrzuca ją jako niestósowną póty, póki w zgromadzeniu nie ma większości rządowéj. Trzeba czekać żeby wybory (zapewne częściowe) wprowadziły do zgromadzenia żywioł silny, na którymby rząd mógł się oprzeć.

Ponieważ w wczorajszym numerze przez pomyłkę opuszczono początek niniejszego artykułu, zamieszczamy go przeto dziś jeszcze raz w całości.

[Komisja] wyznaczona do zbadania wniosku p. Kerdrel wysłuchała w dniu 22 bm. objaśnień p. Thiersa. Przesłuchanie i mowa p. Thiersa trwały półtory godziny, a ponieważ p. prezydent nie żądał tajemnicy dla swych słów, przeto niektóre dzienniki przytaczają je ręcząc za autentyczność.

Punktami mesażu względem których p. Thiers miał udzielić komisji objaśnień były następujące: 1) Ustęp, gdzie p. Thiers wyraża się o bankiecie w Grenobli jako o „wypadku nieuniknionym“; 2) ustęp, w którym mówi, że rzeczpospolita jest legalnym rządem kraju; 3) ustęp gdzie wspomina o konieczności wyjścia z tymczasowości. Prezydent rzpliéj odpowiedział otwarcie i jasno na wszystkie powyższe punkta:

„Mój mesaż — powiedział p. Thiers — długo był obmyślany. Nie napisano go lekko. Jest on wyrazem nie osobistego i wyłącznego przekonania, ale samego położenia i siły rzeczy. Nie mam zatém nic do wykreślenia, nic do zmienienia. Źle zrozumiano ustęp tyczący się uczty w Grenobli. Odnosi się on nie tylko do téj jednéj uczty, ale do ogółu faktów wynikłych z jednéj strony z ruchu jaki powstał w kraju za organizacją bankietów w czasie odroczenia zgromadzenia, z drugiéj strony z rozporządzeń jakie rząd przedsięwziął w celu im przeszkodzenia.

Te to fakta i agitacje ztąd wynikłe stały się „nieuniknione“. Bankiet w Grenobli jest w liczbie tych faktów w tém znaczeniu, że jeżeli rząd miał prawo i władzę wzbronienia zebrań publicznych pod jakimkolwiekbądź pozorem zarządzonych, nie miał władzy sprzeciwienia się zebraniom prywatnym względem których zachowano wszelkie przepisy i rozporządzenia powzięte przez władzę, aby też zebrania nie wywołały na ulicy jakich zaburzeń.

Co zaś do saméj mowy w Grenobli, dość kategorycznie wyraziłem się o niéj w komisji nieustającéj Cała moja przeszłość protestuje przeciwko przypuszczeniu, abym kiedykolwiek podzielał podobne doktryny. Ale potępiwszy już raz przed delegacją zgromadzenia co było do potępienia, nie miałem potrzeby w mesażu, który być powinien wyznaniem męża stanu łagodzącego, a nie krytyka zaogniającego, powracać do bankietu inaczéj jak to uczyniłem, to jest zaznaczając zdarzenie, zaszłe podczas wakacji zgromadzenia i ubolewając nad niém. Nie mam zwyczaju wypierać się moich czynów i moich przekonań. Przeciwnie pamiętam o nich i powtarzam chętnie moje słowa kiedy tego potrzeba. Ale skoro po tém wszystkiém chcą niejako narzucić na naczelnika państwa stanowczy obowiązek na posiedzeniu publiczném, kiedy wymagają od niego aby wymówił to lub inne słowo, kiedy go nakoniec traktują jak jakiego podsądnego, obowiązkiem jego wtedy jest, dla własnéj i dla rządu który uosabia godności, odmówić podobnemu żądaniu.“

Przechodząc do drugiego i do trzeciego punktu p. prezydent powiedział:

„Co do mnie, pakt z Bordeaux jest taki: Mówiłem wtedy — i nikt się nie podniósł aby zaprzeczyć moim słowom — że biorę rząd kraju w stanie rzeczypospolitéj i że złożę go w tym samym stanie. Zobowiązanie to, powtarzam, nie znalazło oponenta. Miałem zatém powód do mniemania, że pochwalaliście w owym czasie moje wyrazy.

Czyż się co odmieniło od téj chwili, aby rząd, znajdujący się wtedy w Bordeaux, uznany faktycznie, jeżeli chcecie, ale rząd jedynie legalny, nie miał być nim dzisiaj?

Co do mnie, ja się nie zmieniam, a moich zobowiązań dotrzymuję. I jakim sposobem nie miałbym ich dotrzymać? Czyż się nie zobowiązałem wobec was i wobec samego kraju?

Jest w saméj rzeczy jedno przejście w naszych świeżych nieszczęściach — przejście straszne, o którém z powstającą pomyślnością zapomina się zbyt ogólnie, ale o którém ja zachowałem smutne wspomnienie. Chcę mówić o téj chwili kiedy nasze wojska oblegały Paryż, a duch komuny paryzkiéj rozszerzał się we wszystkich wielkich miastach Francji z przerażającą szybkością. Nasza trwoga była wtedy straszna. Ze wszystkich miast przybywały do nas deputacje.

Lyon, Bordeaux, Marsylja, Lille, Hawr i t. d. donosiły, że co najbardziéj przyczyniało się do tych agitacji, do rozpowszechnienia ducha komuny, to obawa umysłów nawet najmniéj rewolucyjnych, aby zgromadzenie i prezydent rzeczypospolitéj nie przywrócił monarchji. Musiałem uspokajać te obawy rozsiewane przez wichrzycieli, a opierając się na przyjęciu, jakie doznały słowa moje w Bordeaux, powtarzałem i zapewniałem o mojém zobowiązaniu przyjętém wśród zgromadzenia: że otrzymał m rzeczpospolitę w depozyt i że złożę mój depozyt, gdyby miano zadać mu uszczerbek. Zobowiązania tego, ponawianego publicznie po dwa kroć w dwóch pamiętnych okolicznościach, dotrzymam. Nie mam zwyczaju łamać swoich przysiąg. Jeżeli kto liczył w tém na mnie, omylił się i nic więcéj.

Nie mam zatém nic do odwołania w tym względzie z mojego mesażu. Tak dla was jak i dla mnie rzeczpospolita jest prawym rządem kraju. Czy teraz trzeba utrzymać tę tymczasowość lub z niéj wyjść, a jeżeli trzeba wyjść, to w jaki sposób, czy przez utrwalenie rzeczypospolitéj, czy téż przez powrót do monarchji? To przedmiot do ocenienia. Na pierwsze pytanie, powiedziałem wam w moim mesażu i powtarzam: Dalsze trwanie tymczasowości jest niepodobne. Rządzić daléj krajem takim, jak Francja w obecnym stanie niepewności, to iść w ciemności, to pracować na powrót nieprzyjaciół wszelkiéj zasady zachowawczéj. Co do mnie, oświadczam otwarcie, nie mogę wobec kraju przyjąć na siebie podobnéj odpowiedzialności.

Co zaś do środka wyjścia, pozostawiłem wolność izbie oświadczenia się, zbadania kwestji poważnie, swobodnie i oddałem się do dyspozycji w celu wspólnéj pracy. Zaznaczyłem konieczność, nagłość powzięcia decyzji i oświadczyłem moje zdanie, jaka powinna być podług mnie ta decyzja. To było mojém prawem, a co więcéj, moim niezbędnym obowiązkiem wobec was i wobec kraju. Obowiązek ten spełniłem w formie i słowach zastosowanych do ważności okoliczności. Moje osobiste położenie nic tu nie wpływało; nie miałem na widoku, jak tylko wyższy interes kraju.

I w istocie, panowie, czy sądzicie, że gdybym mógł swobodnie wybierać, nie byłbym tym samym, co za Ludwika Filipa, i czy nie wolałbym dla Francji stanu takiéj Anglji, jak Ameryki? Jeżeli oświadczam się za rzecząpospolitą, to dlatego, że fakta wykazały mi oczywiście, że to jest odtąd dla Francji jedynie możliwa forma rządu. Mogę się mylić, a jeżeli sądzicie inaczéj, to może wy macie rację. Wątpię.

Jeżeli zatém czujecie się na siłach ugruntować co innego jak rzeczpospolitę, jeżeli możecie przywrócić monarchję, — przywróćcie ją. Umywam sobie od tego ręce i oddalam się, ale nie bez ostrzeżenia o niebezpieczeństwie i nie bez uprzedzenia was, że jeżeli się nad tém nie zastanowicie, narażacie się na wznowienie, wraz z trwogami miesięcy marca, kwietnia i maja 1871, strasznych wypadków tych nieszczęsnych dni.

Jeżeli odwrotnie myślicie tak jak ja, że potrzeba ugruntować stały rząd bez próżnéj proklamacji, i że ten rząd nie może być innym, jak rzecząpospolitą konserwatywną, jestem gotów porozumieć się z wami i uczynić wam, co się tyczy mojéj osoby, wszystkich jakich tylko będziecie żądać ustępstw, o ile one będą krępować tylko moją osobę i nie będą szkodzić interesom kraju.

Pomiędzy kwestjami konstytucyjnemi, któremi się kraj zajmuje: przedłużenie władzy prezydenta, odnowienie cząstkowe, druga izba, uregulowanie stosunków prezydenta ze zgromadzeniem, jedne są więcéj drugie mniéj nagłe. Uchwalicie, czy chcecie je rozbierać i kiedy. Co do mnie, przyjmuję to co nazywacie ministerstwem parlamentarném; zgadzam się na ukazywanie się rzadziéj w izbie; jedném słowem, we wszystkiem tém znajdziecie mnie bardzo zgodnego. Nie oprę się jak tylko tam, gdzie będę miał przekonanie, że interes publiczny jest zagrożony.

Nakoniec panowie, skarżycie się na to, że mi lewica daje oklaski i szukacie przyczyny, z któréj chcecie zdać sobie sprawę. Zapewne nie posiadam do tego szczególnego jakiegoś talizmanu. Mam sekret, co prawda, ale tak mało dbam o ten sekret, że go wam udzielam ze szczerém pragnieniem, abyście z niego skorzystali. „Lewica daje mi oklaski, bo pragnę rzeczypospolitéj. Chciejcie jéj tak jak ja, a lewica i was okryje oklaskami.“

Po tak znakomitém wyjaśnieniu rzeczy przez pana Thiersa, komisja na pół godziny zawiesiła swoje obrady.

Sprawy miejskie i powiatowe.

(Y) **Nowy Sącz**, 27 listopada. — Po zaprowadzeniu autonomji w naszéj ojczyźnie galicyjskiéj, p. Gutowski zostawszy burmistrzem naszego grodu, przyszedł do przekonania, że autonomja zasadza się na nieskładaniu rachunków ze swych czynności wyższéj władzy i robieniu co się podoba; jakoż przez całą kadencję swoją ściśle trzymał się tego prawidła. I następca jego, pan Johanides, wstąpił w tak chwalebne ślady poprzednika, i ten system wygodny (nie dla ogółu) trwał aż do ostatnich czasów. W końcu wydział krajowy, na podstawie raportów wydziału powiatowego, a szczególniéj nikomu nieprzebaczającego wicemarszałka p. Jaworskiego, jął dręczyć i męczyć pana burmistrza w tak dotkliwy sposób, że p. Johanides zrezygnował z posady, a na pozostałe sześć miesięcy upływającego trzechlecia, wybrało miasto burmistrzem p. Brzeskiego, który mimo pierwotnego największego wzdragania się, uległ w końcu jednomyślnym prośbom rady i przyjął godność obywatelską.

Aliści wydział krajowy do desperacji przywiedziony, posłał osobnego delegata do uporządkowania rachunków za przeciąg czasu sześcioletni.

Nie tak łatwo jednak przyszło panu delegatowi dobyć się do ksiąg magistrackich, gdyż radca miejski p. Grimm, na pełném posiedzeniu postawił wniosek: ażeby delegata wydziału krajowego nie przepuścić przez drzwi magistratu. Wniosek ten atoli nie został przyjęty, a delegat przekroczył progi sądeckiego ratusza. Pan delegat wiedząc, że nasz magistrat to istna stajnia Augiasza, dla wyczyszczenia któréj nie mało czasu poświęcić trzeba będzie, dla osłody tak ciężkich dni pracy, zabrał się ze Lwowa z najdroższą połową i pociechą swego życia, i od dwóch miesięcy pracuje bez djet i dla dobra kraju.

Na samym już początku sprawdzania rachunków okazało się, że pan inspektor policji miejskiéj sprzeniewierzył się w interesach pieniężnych swego urzędowania, a gdy nadto poczęły wychodzić na wierzch inne jego nieczyste sprawki, burmistrz miasta zawiesił pana inspektora w urzędowaniu, a sprawę jego zamierza oddać dochodzeniu karnemu.

A kiedym nieco uchylił zasłony tajemniczéj, to dodam, że już okazało się, iż p. Johanides, który przez dobroduszność dał się każdemu oszukiwać, grube niedobory płacić będzie, i że p. Gutowski, który podobno w życiu nikomu jeszcze oszukać się nie dał, także głęboko do swego worka sięgnąć będzie zniewolony. Lecz nie byłbym przed ukończeniem całkowitego śledztwa z panem inspektorem, ani słowem wspomniał o téj sprawie, zachowując sobie relację do ukończenia czynności pana delegata, gdyby nie korespondencja wskróś nieuczciwa i niemoralna z Nowego Sącza, a zamieszczona w nr. 318 *Gazety Nar.*, któréj bez należytéj odprawy pozostawić nie można.

Owóż korespondent rozwodzi żale nad nieporządkami praktykowanemi w naszém mieście, następnie *à propos des bottes* denuncjuje jakieś indywiduum, że zawsze chodzi z rewolwerem w kieszeni, chociaż na to pozwolenia nie ma.

Oburzony na tak nieuczciwy postępek pana korespondenta, pospieszyłem do magistratu i przy łaskawéj pomocy burmistrza przewertowaliśmy nazwiska wszystkich mieszkańców Sącza, ale wymienionego w korespondencji, mimo 4 godzinnych mozołów, nie znaleźliśmy. Nie była to więc denuncjacja, ale czyste drwiny z *Gazety Nar.*, których pan korespondent nie pierwszy raz się względem niéj dopuszcza.

Następnie piśmidło to opisuje jakieś belki zawalające chodniki, których nikt nigdy nie widział, i ptaki niebieskie i bydło rogate (nawet już po śmierci!).

A wiesz miły czytelniku na co te jeremjady? Oto dla dowiedzenia, że temu wszystkiemu winien niegodziwy burmistrz p. Brzeski, który oszusta zawiesił w urzędowaniu, a ten tylko jeden posiada w mieście genjusz szynkowo-uliczny. Nie jestem zwolennikiem p. Brzeskiego, i zapewne nie jedną niewłaściwość wytknąć by mu można, ale ganić jego uczciwość publiczną i wysoką odwagę moralną a bronić człowieka znanego z nieuczciwości i jego miłych wspólników i przyjaciół, do których zapewne sam się korespondent liczy — to więcéj jak nieuczciwie!.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Onegdaj *Czas* doniósł, że z powodu sprawozdania jego z posiedzenia rady miejskiéj na którém odrzucono ofertę pożyczkową wiedeńskiego bankiera Sothena, wytoczono mu proces prasowy.

Zachodziliśmy w głowę, ktoby tu taki mógł wytoczyć *Czasowi* proces za owo sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj? „Miałżeby znajdować się taki zbyt gorliwy jakiś prokurator? albo czy to może sam Sothen urażony do żywego postępowaniem rady miejskiéj, postanowił zemścić się na *Czasie?*“ — takie zadawaliśmy sobie pytania. Wczoraj dopiero *Czas* sam wyjaśnił nam zagadkę. Nie prokurator to żaden, ani Sothen nawet nie wytoczyli mu procesu, ale słynny obrońca Merzerów i Rosenbaumów, radzca miejski dr. Faustyn Jakubowski, pozywa przed kratki sądu karnego redaktorów *Czasu!* Całe szczęście że być pozwanym przez dr. Jakubowskiego w każdym razie jest zaszczytniéj jak być przezeń bronionym!

Odczyty. — W mających się odbyć w miesiącu grudniu b. r. odczytach na dochód tow. wzajemnéj pomocy akademików, przyjęli udział panowie prelegenci: Lucjan Siemiński: „Wizerunek reformatora w XIII wieku;“ prof. Kuczyński: „Z fizyki doświadczalnéj;“ ks. Walerjan Kalinka: „O polityce dworu austrjackiego w sprawie konstytucji 3 maja;“ prof. Szujski: „Św. Otona, biskupa bamberskiego, wyprawy apostolskie na Pomorzu i jego pobyt na dworze polskim;“ dr. Machalski: „O wpływie chrześcjaństwa na przeobrażenie prawa rzymskiego osobowego;“ prof. Karliński: „O ruchu gwiazd stałych;“ dr. Adam Bełcikowski: „Z literatury polskiéj;“ dr. Maurycy Straszewski: „Zygmunt Krasiński jako poeta filozof naszego wieku.“

Przedwczoraj obchodzono w „Czytelni akademickiéj“ w uroczysty sposób rocznicę śmierci ś. p. Adama Mickiewicza. Program urządzonego w tym celu wieczorku był bardzo urozmaicony, a wykonanie nie pozostawiało pod żadnym względem nic do życzenia. Po stosowném przemówieniu prezesa czytelni, p. Pareńskiego, odczytał p. Fr. Gumowski piękną rozprawę o Mickiewiczu; poczém nastąpiły deklamacje przeplatane muzyką i śpiewem. Licznie zebrana młodzież, przepełniająca szczupły lokal czytelni, obsypywała wszystkich biorących udział w wykonaniu programu rzęsistemi i gorącemi oklaskami. Członkowie towarzystwa „Muza“ przyczynili się do uświetnienia wieczorku wykonaniem dwóch chórów.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 1 grudnia b. r., rozpoczynają się **wykłady popularne bezpłatne** dla słuchaczów obojga płci, które tak jak i w latach zeszłych odbywać się będą w niedzielę i święta przez całą zimę od godz. 4—5 i od 5—6 po południu. Rozpoczną: od

godz. 4—5 prof. Żegota Król: „O niektórych gatunkach zwierząt morskich, przyczyniających się do wyżywienia i wzbogacenia człowieka,“ wykład 1-szy; — od godz. 5—6 prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznéj krytyki. I. Domy w Pompei.“

Dr. Leopold Otto, pastor zboru cieszyńskiego na Szląsku, przybędzie dziś do Krakowa a jutro w niedzielę, o godz. 10 przed południem wystąpi z kazaniem polskim w kościele ewagelickim

Wczorajsza rocznica powstania listopadowego zgromadziła w „Postępie“ liczne grono obywateli przy skromnéj uczcie. Nie było wprawdzie szumnych mówek, osłaniających zwykle brak woli do podjęcia czegoś pożyteczniejszego, natomiast upamiętniono ten wieczór podniesieniem sprawy albumu, mającego się wydać na uczczenie 25lecia zasług redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiéj* Pawła Stalmacha. W krótkiéj przemowie wezwał p. Antoni Chmurski zgromadzonych do licznego udziału w przedpłacie, a skutek okazał, że głos jego nie przebrzmiał bez echa. Złożyli bowiem:

Żółtowski Ignacy na egz. w ozdobnéj oprawie zła. 6 i naddatku 25 zła., razem zła. 31, pp. Kiciński Józef, Henisz Kazimierz, Chęciński Tomasz, Friedlein Karol, Gebhardt Bogumił, stowarzyszenie „Postęp“ na egz. w zwykłéj oprawie po zła. 4 ct. 50; pp. Voigt Meonard, Sulerzycki Natalis, Chmurski Antoni, Kornecki Wincenty, Armółowicz Stanisław, Jachimowicz Wojciech, Biechoński Wojciech, Małuja Roman, Suchodolski Karol, Rząca Karol Hoefelmajer na egz. nieopr. po 3 zła. 80 ct. Dawniéj zaś jeszcze złożył p. Bzowski Izydor 5 zła. srebrem na 1 egz. albumu, co razem z poprzednio wykazanemi przedpłatami czyni 101 zła. 30 ct. i 5 zła. srebrem. Całą powyższą kwotę złożono na ręce podskarbiego komitetu p. Ignacego Żółtowskiego.

Fijołki.—Widzieliśmy dzisiaj fijołki zebrane d. 27 listopada w król. Polskiém w Prażmowie.

Wadowice, 28 listopada. — Dnia 28 b. m. odbył się w mieście tutejszém wieczór deklamacyjno muzykalny, wraz z odczytem p. prof. Tronczkiewicza, na uczczenie rocznicy poety naszego Adama Mickiewicza, z wielkiém powodzeniem.

Szczególne zjawiska.— *Gazeta Lwowska* pisze: Niezwyczajne ciepło i pogoda tegoroczněj jesieni niezwyczajne też w przyrodzie wywołały objawy. Pominąwszy kwitnące na nowo bławaty, koniczynę czerwoną, jaskier i t. p., przyniesiono nam dziś (28 listopada) łodygę bobu w pełnym kwiecie, a z ogrodu na żółkiewskiém za dworcem kolei kilka stosunkowo dosyć dorodnych jabłek z jabłoni, która w bieżącym roku poraz drugi i to obficie okryła się owocem. Okazy można oglądać w ekspedycji *Gazety Lwowskiéj.*

Brak robotników w Wiedniu jest wielki. Fabryki i przedsiębiorstwa podwyższają cenę, a koléj północna robotnikom daje wolną kwaterę a zamiejscowym lub z prowincji przybyłym co dwa tygodnie wolny przejazd do domu i napowrót.

Zjawisko gwiazd spadających w Warszawie. — *Gazeta Polska* pisze:

„Cały dzień 27 listopada nie odznaczał się niczém osobliwém, ale za to wieczór był taki, jakich mało. Nie dosyć, że świetne błyskawice iluminowały jesienny horyzont, a nawet grzmoty dały się kilkakrotnie słyszeć i burza przeciągnęła północną stroną od nas ku wschodowi, ale co ważniejsze: gwiazd spadających było takie mnóstwo, że policzyć je byłoby nader trudno, a nawet niepodobna; bo już nie po parę na raz, lecz po kilka i kilkanaście przebiegały od góry do dołu. W przybliżeniu można przyjąć pomiędzy godziną 8 a 10 liczbę gwiazd spadających gwiazd na jednę minutę około 100, a na godzinę około 6000. Przestanków dłuższych zauważyć nie było można, lubo od czasu do czasu dawały się zauważać krótkie przerwy, po których liczba gwiazd spadających znowu się powiększała.

„Typ światła tych gwiazd był z bardzo małemi wyjątkami biały, niektóre tylko jaśniały blaskiem czerwonawém; smugi niektórych miały światło czerwonawe albo zielonawe. — Największa liczba spadających gwiazd była w ogólności średniego blasku, a mniejsza dochodziła blasku gwiazd pierwszéj wielkości, inne były słabsze.

„W całém tém świetném zjawisku, podobném prawie do gradu gwiazd i u nas może niewidzianém w téj okazałości jak wczoraj, można było zauważyć, że przedłużone kierunki większéj liczby pojedynczych gwiazd spadających schodziły się blisko gromady gwiazd Perseusza; kierunków mieszanych, krzyżujących się, mało było można odróżnić.

„Kto nie widział wczorajszego zjawiska, ten niech mocno żałuje, bo może nigdy nie zdarzy mu się sposobność widzieć coś podobnie wspaniałego.“

Gazeta Warsz., opisując to samo zjawisko, uzupełnia je w sposób następujący:

„Do uświetnienia tegorocznego popisu gwiazd spadających przyłożyły się błyskawice — rzecz zaiste niezwykła dnia 27 listopada. Błyskawice te od godz. 7 min. 55 wieczorem kilkakrotnie rozlewały się z chmury wiszącéj nad poziomem zachodnim, gdy w innych częściach pogodnych nieba krzyżowały się ognie innéj natury. — Widok był w całém znaczeniu czarujący.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 28 i 29 listopada przed południem deszcz, zresztą pochmurno; termometr dnia 28 doszedł do 9.9 od 5 2, zaś dnia 29 od 10.0 spadł na 3.5 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 30 stan jego był 325.94, termometru 3.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Eugenjusz ks. Lubomirski z żoną wł. d. z Warszawy: Stan. Derych ob. z Cianowic; Józef Glauber kupiec z Wiednia; Józef Weber admin. d. z Wiesenburga; dr. Józef Gerlich adw. z Schönberga; Józef Sepzig inż. z Jaegerndorfu; Rafał Błoński likw. kasy zaliczk. z Tarnowa; Stan. hr. Żółtowski ob. z W. ks. Poznańskiego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

C. k. austrjackie ministerstwo handlu, jak również król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły p. Ludwikowi Zieleniewskiemu, fabrykantowi machin i odlewarni w Krakowie, **wyłączny przywilej** na wyrabianie poprawnéj zacierni, zwanéj „Non plus ultra“ na przeciąg jednego roku.

Biała 25 listopada. — Pszenica 6.40, żyto 4.35, jęczmień 3.05, owies 1.65, groch 7.40. bób 6.60, soczewica 8.—, kukurydza 7.10, proso 7.60, tatarka 4.—, ziemniaki 2.68, siano 1.50, konicz 1.60, słoma 1.35, koniczyna 35, centnar wełny 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.60, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 25 listopada. — Pszenica 6.—, żyto 4.30, jęczmień 3.35, owies 1.70, groch 5.50, bób 5.—, ziemniaki 1.60, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 0.90, ft mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.65.

Wadowice 25 listopada. — Pszenica 7.07, żyto 4.90, jęczmień 3.60, owies 1.85, ziemniaki 1.50, siano 1.40, słoma 0.95, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Peszt 26 listop. (*Targ zbożowy.*) — Dowóz i obrot pszenicy słabe; podniosła się wczoraj o 5 c., dziś ceny te same.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.45, na 82 ft. 6.55, na 83 ft. 6.75, na 84 ft. 6.90, na 85 ft. 7.—, na 86 ft. 7.15, na 87 ft. 7.25 za 100 fnt. cłowych. Żyta ceny stałe, na 80 ft. 3.75—3.85. Jęczmień spokojniéj, 70 ft. 2.60 do 2.80. Owies po cenie stałéj, na 50 fnt. 1.55—1.65 zła.

Szmalec mdło, 31.50—32.50 zła. za centn.

Wrocław 26 listopada.— Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 272 sgr.; żyto na 84 ft. 187 sgr.; owies na 50 ft. 134 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 310 sgr. — Oleju centnar 22¼ tal. Spirytus 100 st. Tr. po 18 tal.

Księgosusz.— Według doniesienia namiestnictwa czeskiego z d. 16 listopada rb. wybuchł księgosusz w Khan powiatu Brüx.

Dla zapobieżenia dalszemu zawleczeniu zarazy do Czech, dozwolony jest przywóz bydła rogatego przez Galicję i dowóz bydła z Galicji tylko w celu dostarczenia mięsa dla Pragi i jéj przedmieść Śmiechowa i Karolinentalu, tudzież dla twierdz Królowéjgrodu, Józefina, Jaromira i Teresina.

W innych zaś przypadkach, a mianowicie co się tyczy przywozu bydła rzeźnego do innych miast czeskich, potrzebne jest pozwolenie namiestnictwa czeskiego, które uzyskać można tylko za przedłożeniem pasportu dla bydła i dokładném wskazaniem miejsca jego przeznaczenia. Przy udzielaniu tych pozwoleń uwzględniać się będzie tylko znaczniejsze miejscowości przy stacjach kolei do wyładowania bydła przeznaczonych.

Dodatek (ażjo) do opłat za jazdę i przewóz towarów na kolejach austrjackich.

Od 1 grudnia rb. liczony będzie dodatek na wszystkich uprawnionych do tego kolejach żelaznych według stopy 5 pct. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku pozostają niezmienione.

Opłacie dodatku podlegają:

1) Na pierwszéj węgiersko galicyjskiéj kolei należytości zaprowadzone od 1 listopada rb. w miejsce taryfy nr 2 zniżonéj taryfy drzewnéj;

2) na galicyjskiéj kolei Karola Ludwika należytości za transporty soli kamiennéj, podlegającéj od 1 listopada rb. specjalnéj taryfie nr 3 z 15 maja rb.;

3) na kolei cesarzowéj Elżbiety wszelkie należytości opłacane na przestrzeni St. Valentin-Budziejowice.

Koleje krajowe. — (*Sprawozd. miesięczne.*)

Koléj galicyjska Karola Ludwika. Dochód w październiku wynosił 734,813 zła., przeto o 44,015 zła. mniéj niż w październiku roku przeszłego. Dotychczasowy tegoroczny dochód przewyższa jednak dochód zeszłoroczny z tegoż okresu o 244,497 zła.

Koléj lwowsko czerniowiecko jaska wykazuje w październiku niedoboru 59.539 zła. Przyczyną tego niedoboru jest słabszy wywóz bydła z powodu zarazy i w ogóle słabszy wywóz z Rumunji. Ogólny tegoroczny dochód przewyższa jednak dochód przeszłoroczny z tegoż okresu o 169,551 zła.

Pierwsza koléj węgiersko galicyjska na przestrzeni galicyjskiéj 8 mil długiéj wykazuje w październiku dochód 13,869 zła., a na przestrzeni węgierskiéj 8.5 mil długiéj wynosił dochód 15,934 zła. Przestrzeń Ustrzyki Komańcza została w bieżącym miesiącu otwartą. Dalsza przestrzeń aż do granicy węgierskiéj pod Łupkowem i galicyjska część tunelu będą jeszcze w tym roku wykończone.

Zaraza na bydło, która niedawno zajmowała tylko nieznaczną przestrzeń, przybrała znowu nagle większe rozmiary; wszyscy gospodarze i właściciele bydła muszą wspólnemi siłami zapobiegać zgubnemu jéj szerzeniu się. Sprawa ta jest nietylko dla każdego gospodarza zosobna, ale i dla całego gospodarstwa narodowego tak wielkiéj wagi, że widzimy potrzebę częstszego pisania o niéj i wspominania o znanych najlepszych dotychczas środkach ostrożności. A temi są:

Zapobieganie wprowadzeniu zarazy, utrzymywanie czystości w stajniach, przewietrzanie ich i kadzenie, tudzież staranie, żeby bydło nie dostawało za wiele paszy. Przytém żaden posiadacz bydła nie powinien zaniedbywać dawać co dzień, osobliwie podczas zarazy, *niezawodny w skutkach korneuburski proszek dla bydła;* mamy bowiem doniesienia, że nawet w stronach narażonych na *wielką zarazę nie były dotknięte nią gospodarstwa,* w których trzymano się powyższych środków ostrożności i dawano zawsze *codziennie* 1—2 łutów *korneuburskiego proszku dla bydła* na jedno bydlę, albowiem przez to *działalność narządów trawienia* się wzmaga, a *bydło nie ulega już tak prędko zaraźliwym wpływom.*

Dostać można c. k. zezwol. korneuburskiego proszku dla bydła w Krakowie u p. M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego; we Lwowie u pp. aptek. Konstantego Lukirskiego, Piotra Mikolasza, Jakóba Beisera, S. Ruckera, Klein wdowy, p. Niesslera, J. Piepesa.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 27 listopada. Wedle doniesienia *Pester Lloyd* odjechał hr. Lonyay do Wiednia, by cesarzowi zdać sprawę z niesnasek pomiędzy główném dowództwem honwedów a obok tego z położenia ogólnego. Pismo to zapewnia, że hr. Lonyay zaręcza cesarzowi, iż nic nie okazuje, aby gabinet nie posiadał już zaufania swego stronnictwa. — Z drugiéj strony zaprzeczyć temu nie podobna, że gabinet nie znalazł w ostatnich dniach pożądanego poparcia w stronnictwie Deaka. Dalsze postanowienia zależą naturalnie od cesarza.

Drezno 28 listopada. W izbie wyższéj głosowano dzisiaj nad prawem o organizacji władz. Prawo to przyjęto z proponowanemi przez mniejszość wydziału zmianami 23 głosami przeciw 20. — Za przyjęciem w téj formie, przeciwnéj wnioskowi rządu, głosował także książę saski Jerzy.

Wersal 28 listopada. Wedle „Agence Havas“ utrzymuje się wciąż jeszcze nadzieja, że przyjdzie do porozumienia w istniejącém obecnie rozdwojeniu pomiędzy prezydentem a komisją p. Kerdrela. Jak w dobrze poinformowanych zapewniają kołach, zamierza rząd podać w zgromadzeniu narodowem wniosek o zamianowanie komisji, któréj mają być zlecone obrady wstępne nad projektem do prawa o odpowiedzialności ministrów — jako też o zapowiedzianych w orędziu dalszych reformach prawodawczych. Dziś w południe odbędzie się nadzwyczajna rada ministrów, gdzie ostatecznie ma być postanowionem zachowanie się rządu. — Potwierdzają wiadomość, że p. Thiers będzie prawdopodobnie na dzisiejszém zebraniu zgromadzenia narodowego.

Wersal 29 listopada. Komisja trwa przy swych uchwałach, rząd podtrzymuje swój wniosek. Pan Thiers uważa odroczenie dalszych obrad za korzystne, ale godzi się również na dzisiejsze dalsze obrady i na głosowanie. Batbie zgadza się na to. Marszałek Grévy zapytuje izbę, czy życzy sobie zamknięcia dyskusji. — Zamknięcie dyskusji popiera tylko pewna część lewicy.

Wersal 29 listopada. Thiers zabierze głos na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego. W południe odbędzie się rada ministrów. — Usposobienie naprężone. Spokojność nigdzie nie została zakłóconą.

Konstantynopol 28 listopada. Tutejsza „Agence Reuter Havas Bullier“ otrzymuje doniesienie, że jeneralny gubernator Syrji Raschid basza, nie przyjął ofiarowanéj sobie teki ministerstwa spraw zagranicznych Khalil basza pozostaje w urzędzie.

Bukareszt 27 listopada. Co tylko zagaił książę Karol osobiście posiedzenia obu izb. Przyjęta z oznakami radości mowa od tronu zaznacza zadowalniające z mocarstwami zagranicznemi stosunki i tak szczęśliwy stan finansowy, że żadna nie będzie potrzebna pożyczka. Mowa wspomina daléj, że przeszło 900 kilometrów kolei żelaznych jest już w ruchu. Linja z Pitesti do Krajowy i z Severina do Vecserowy rozpoczęta zostanie bezzwłocznie i wybudowana wedle prawa. Po linji z Pitesti na Gałacz do Roman spodziewane już są teraz takie dochody, że przepisane budżetem nakłady będą mogły być zmniejszone. Mowa od tronu zaręcza, że monopol tabaki i prawo stemplowe dobre wydały rezultaty, przyobiecując nareszcie reformy we wszystkich gałęziach administracji.

Przegląd polityczny.

Lwów 29 listopada.

† Bardzo przykra dotknęła dzisiaj cały sejm wiadomość, że z powodu zwołania rady państwa na 12 grudnia, sejm galicyjski ma być już w przyszłą sobotę 7 grudnia zamknięty.

Zaledwie komisje sejmowe zdołały roztrząsnąć wnioski do nich odesłane i ułożyć projekty ustaw lub uchwał, które sejmowi do przyjęcia przedłożą i właśnie kiedy mają wystąpić przed izbę ze swemi sprawozdaniami, oto sejm zostanie zamknięty, wnioski posłów, prace i projekty komisji pozostaną martwą literą, a kraj bez najpotrzebniejszych dla niego ustaw. Jakże więc nie miała dotknąć boleśnie sejmu ta krótkość wyznaczonéj mu sesji, gdy z tego powodu czuje się w niemożności spełnienia swego obowiązku względem kraju.

Rozpoczęty projekt nowéj ustawy gminnéj, projekt ustawy o wykupnie i zniesieniu propinacji, projekt ustawy hipotecznéj pójdą *ad acta,* a ważne sprawy krajowe zostaną niezałatwione, potrzeby kraju niezaspokojone.

Szczęściem, że komisja edukacyjna odbywając dotychczas prawie codziennie po dwa posiedzenia, ukończyła projekty trzech ustaw i jednéj uchwały, które mają podźwignąć i urządzić w kraju naszym wychowanie początkowe i szkoły ludowe, i że projekty te już przedłożone sejmowi, rozpocznie izba jutro roztrząsać, gdyż na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia jest pierwsza z tych trzech ustaw przez komisję edukacyjną zaprojektowanych, to jest ustawa „o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.“ Tu nadmienię, że korespondent = do *Czasu* w liście z 26 listopada mylnie podał wiadomości o tych przez komisję edukacyjną zaprojektowanych ustawach i o wewnętrznych pracach téj komisji; zarazem dodam, że poseł Szujski zmuszony chorobą opuścić sejm i Lwów, brał udział tylko w pierwszych naradach komisji edukacyjnéj, a następnie nie uczestniczył już w jéj pracach.

Z powodu szybkiego zamknięcia sejmu odbędzie się dzisiaj wieczór poufna narada koła poselskiego względem przeprowadzenia jeszcze w tych kilku dniach, które sejmowi do użycia zostają, tych spraw i ustaw, które za najnaglejsze uzna i za możebne do przeprowadzenia osądzi.

Na dzisiejszém porannem posiedzeniu sejmowém uzasadniał poseł Chrzanowski wniesione przez niego oraz pp. Ziemiałkowskiego i Kabata projekty dwóch ustaw, zmierzających do powiększenia liczby posłów z miast. Uzasadniał to krótką przemową, przedstawiając, że zbytecznem jest obszernie motywować potrzebę téj zmiany, którą sejm już sześćkrotnie uznał, chociaż jéj jeszcze nie uczynił zadość; nadto, że krótkość sesji sejmowéj znaglać powinna każdego mówcę do oszczędzania czasu, wyznaczonego tak szczupło sejmowi. Wyrażał wreszcie ubolewanie, podzielane prawie przez wszystkich posłów, iż krótkość sesji sejmowéj nie dozwala sejmowi załatwić skutecznie najważniejszych spraw krajowych. Zapewne całe dziennikarstwo polskie połączy się z tą skargą.

Przesilenie ministerjalne w Węgrzech trwa ciągle. Hr. Lonyay, zdawszy cesarzowi sprawę z przebiegu rzeczy, wezwał przedwczoraj swoich kolegów, aby ich zawiadomić o rezultatach swojéj podróży wiedeńskiéj, a wczoraj był na konferencji deakistów. W niedzielę cesarz będzie w Budzie, gdzie objawi swoją wolę, zasięgnąwszy, jak *Pstr. Lloyd* donosi, bezpośrednich wiadomości od osób kierujących. O zakończeniu całéj sprawy krążą naturalnie najrozmaitsze wieści. *Pstr. Lloyd* ogranicza się tylko do tego, cośmy wyżej podali. Nierównie daléj idzie *P. Naplo* Dowiaduje się on, że prezydent ministrów miał oświadczyć swoim przyjaciołom, iż cesarz całkowicie się zgodził z jego zapatrywaniami; daléj, że na przedwczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj ministrowie powiedzieli wszystkim, którzy ich zapytywali o sytuację, iż najprawdopodobniéj cały gabinet poda się do dymisji. Wszakże *Naplo* o tém powątpiewa, dodając tajemniczo: „Ioni twierdzą — i my tych innych uważamy za lepiéj powiadomionych od samych ministrów — że rezultat wiedeńskiéj podróży Lonyaya nie w tém się zawiera.“ Nadto pisze *Naplo* o wieści, krążącéj w kołach poselskich, że hr. Lonyay pozostanie, a tylko niektórzy z jego kolegów opuszczą gabinet. *Ungar. Lloyd* i temu nie wierzy, i podaje jako pewnik, że Deak stanowczo się opiera jakiejkolwiek zmianie w ministerstwie.— Wcale co innego opiewają wiadomości, które czytamy w opozycyjnym *Hon.* Ten twierdzi z pewnością, że Lonyay mocno postanowił podać się do dymisji i że cały gabinet z wyjątkiem Szlavy'ego pójdzie za jego przykładem; Szlavy'emu zaś będzie polecone utworzenie nowego ministerstwa. *Presse* znowu dowiaduje się, że wiele okoliczności przemawia za pozostaniem Lonyaya, za to mają wystąpić Toth, Tisza i Kerkapolyi. Nareszcie świat biurokratyczny nie wierzy w ministerstwo Lonyaya, ale spodziewa się gabinetu Szlavy'ego lub Treforta.

Wczorajsze i przedwczorajsze rozprawy w pruskiéj izbie poselskiéj nad wnioskami w kwestji szkolnéj, były bardzo ważne. Mianowicie mowa dr. Falka, ministra wyznań i oświecenia, sprawiła ogromne wrażenie, jako wyraz zapatrywań rządu na stosunek państwa i kościoła do szkoły. W mowie ministra to szczególnie podnieść należy, że on się całkiem wyrzekł zasad i systemu swego poprzednika Mühlera, którego czyni odpowiedzialnym za zepsucie w szkołach pruskich; daléj minister otwarcie powiedział, że państwo życzy w sprawach szkolnych poddać kościół swojemu dozorowi i prawu zatwierdzania. Treść obu porządków dziennych ogromną większością uchwalona, równa się prawie wotum zaufania, któreby w téj okoliczności izba dała rządowi za jego politykę szkolną i kościelną.

We Francji od najskrajniejszéj prawicy aż do najskrajniejszéj lewicy panuje niesłychana zawziętość między Thiersem a większością rojalistowską, jak w walce o życie i śmierć. Lecz obok tego wszyscy czują, że kompromis jest nieuniknony, restauracja bowiem w guście Chamborda, lub zwolenników Syllabusa, byłaby zbyt krzyczącą ironją, a wojna domowa zbyt srogiém nieszczęściem dla podnoszącego się dopiero narodu.

Faktem jest, że im zuchwaléj występują rycerze białego sztandaru, tém większa bojaźń jakiéjś matni opanowuje umysły i powoli tworzy się warstwa pośrednia, któréj stronnictwem jeszcze nazwać nie można, która jednak może przechylić zwycięztwo na stronę porządku i prawdziwego patrjotyzmu. *Avenir National* ogłasza ustępy z listu jednego członka prawicy, rzucające wielkie światło na zabiegi rojalistów: „Wcześniéj lub późniéj — stoi w tym liście — za rok, czy za sześć miesięcy, Thiers musi ustąpić, bo my, konserwatyści, nie chcemy dłużéj znosić jego polityki. Wiemy, że on tylko zdolny jest skłonić kraj do przyjęcia rzeczypospolitéj i że Francja, która pomałuby się do téj formy rządu przyzwyczaiła i jemuby przypisała dziwną energję, z którą się sama podnosi, odwróciłaby się na zawsze od monarchji. Wcześniéj zatém, lub późniéj, a im wcześniéj, tém lepiéj, musimy Thiersa zastąpić.“

W Turcji zaledwie jaki minister dostanie nominację, wkrótce potém otrzymuje dymisję. Już wczoraj mieliśmy wiadomość, że minister spraw zagranicznych Chalil-basza ma niezwłocznie ustąpić; dziś dowiadujemy się, że tekę swoją przez kilka dni tylko jeszcze zatrzyma. O następcy jego nic nie wiadomo; ale nie można wątpić, że i ten nie zagrzeje miejsca.

Ostatnie telegramy.

Praga 29 listopada. (Koniec sprawozdania sejmowego). Marszałek odczytuje bardzo obszerne oświadczenie posłów czeskich w odpowiedzi na wezwanie marszałka, by zadośćuczynili obowiązkom poselskim. Oświadczenie to przekazano komisji złożonéj z 9 członków.

Namiestnik odpowiada na interpelację w sprawie seminarjum litomierzyckiego.

Następnie uskuteczniono wybory do komisji.

Waldert zdaje sprawę w imieniu wydziału sejmowego o postępowaniu tegoż względem mieszkańców dotkniętych powodzią. Sprawozdanie to odesłano do komisji budżetowéj.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Peszt 29 listopada. (Posiedzenie izby niższéj.) Juliusz Győffy interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie nielegalnego postępowania sędziego powiatowego w Waagneustadl przy wyborach sejmowych.

Minister sprawiedliwości Pauler przyrzeka, że rzecz tę zbada, a rezultat przedstawi izbie poselskiéj.

Referent Eötvös przedstawia sprawozdanie komisji centralnéj o projekcie do ustawy o kolonistach.

Potem rozprawiano daléj nad ustanowieniem głosów wirylnych. Przemawiają Orban, Jokai i Hazman. Posiedzenie trwa daléj.

Paryż 29 list. „Ajencja Havasa“ utrzymuje, że wiadomość podana przez dzienniki, jakoby Francja wysłała korpus obserwacyjny na granicę hiszpańską, nie ma żadnéj podstawy. Gromadzenie wojska ma tylko na celu doroczne ćwiczenia, jak to i w innych punktach Francji ma miejsce.

Wersal 30 list. (Piątkowe posiedzenie zgrom. nar.) Thiers oświadcza, że nie żąda, by teraz już ogłaszano stanowczo formę rządu, ale tego tylko, by teraźniejszéj formie nadano warunki dla każdego rządu niezbędne. Istnieje wprawdzie stronnictwo bezrządu, ale nietylko w saméj Francji, lecz w całéj Europie.

Thiers potępia formalnie socjalizm, gani zmowy robotników, protestuje przeciw ateizmowi, tłómaczy politykę rządu wobec stolicy papiezkiéj, gani politykę cesarstwa względem papieża, jako nierozsądną i mającą tylko interesa polityczne na celu.

Następnie wyraża swe oburzenie z tego powodu, że ciągle podejrzywają jego postępowanie polityczne, pomimo rękojmi, jakie dał stronnictwu porządku; sądzi on, że monarchja jest niemożliwą, że lepszą jest zachowawcza rzeczpospolita, niż rząd wiecznéj walki, tak wychwalany w sprawozdaniu Batbiego.

W końcu dodaje, że nie ma już mowy o odpowiedzialności ministrów, ale idzie o kwestję zaufania.

Ernoul, Lucien i Brun (legitymiści) bronią wniosku komisji, pomimo to jednak przyjęto wniosek rządowy (przedstawiony przez ministra Dufaura) 370 głosami przeciw 334. Głosujących było 704. Lewica powitała rezultat głosowania okrzykami: „Niech żyje rzeczpospolita!“

Kursa — Wiedeń 30 listopada. god. 2. Srebro 108.—. — Akcje kredyt. 340.50 — Lombardy 200 50 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 147.— — Akcje franko-austr. 139 50.— Napoleony 8.65½ — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 235 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 153 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 206.—. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 77 75. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 251.—. Akcje anglo-banku 332 50. — Akcje kolei rząd. 340 —. — Akcje kol. siedm. — —. Akcje kol. Rudolfa 173 50. — Tramway 386 —.— Akcje banku budowy 184. — .— Akcje kolei wschodniéj 140 50 — Akcje banku anglo-węg. 97.50 — Unionbank 278 —. — Losy tureckie 77 80 — Losy węg. prem. 101.50 — Akcje kolei bogum. 189 75. — Akcje kol. Elżbiety 250 —. — Akcje kolei północno zachodn. 218.—.— Akcje franco-hungaria 106.75. — Ogólny austrjacki bank 321.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 30 listopada.	Płacą	Żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0·8	77 60	79 —
4% Listy zastaw. galic kupon ubiegły —16	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —206	79 25	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —1	93 30	95 3
4% Listy zast polsk. ser. 2 kupon ubiegły —17	91 75	93 75
5% Listy zast. polsk. now kupon ubiegły —21	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 1	78 —	79 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —1 8	88 50	90 25
6% Listy zast. banku włość kupon ubiegły — 248	92 50	94 50
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	235 —	239 —
„ „ Czern.-Jassy.	145 —	152 —
„ banku dla h. i przem.	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 50	100 50
Losy prem. węgierskie.	101 —	104 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77	79 —
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie.	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 50	108 50
Srebro (obrączkowy rubel	164 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	147 50	149 2
Talary pruskie	161 5	163 50
Dukat obrączkowy	5 08	5 18
20-frankówka	8 59	8 72
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 —	46 —

WIEDEŃ, 29 listopada	Płacą	Żądają
Dług państwa.		
Renta austryacka ... 5%	66 25	66 3
„ „ w srebrze 5%	70 55	70 6
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	— —	330 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	—	330
4% rząd. 1854 „ „ 250	6 5	6 5
5% „ 1860 całe „ 500	102 8	103 3
„ „ 1860 ⅕ „ 100	126	126 50
Rząd. 1864 ... 100	147 —	147 2
Como Renten za 20	25 —	6
Wiener. poż. premiow. 100	111 75	2 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa	90 —	191 —
Clary „ 40 „ m	38	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	6 —	87 —

	Płacą	Żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25	29
Keglewicza. na 10 fl. m	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ w	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 —	30 —
Palfy „ 40 „ m	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ w	14 50	15 —
Salm „ 40 „ m	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ w	25	25 50
St. Genois „ 40 „ m	29 50	30 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa	57 50	58 50
Waldstein „ 20 „ mk	23 —	24
Windischgrätz. 20 „ „	23 50	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 50	77 —
„ galicyjskie	77 75	78 5
„ siedmiogrodzkie	7 —	77 5
„ węgierskie	79 75	80 7
Ind. węg. z klauz. 1867	8 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 12	100 75	101 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	333 75	334 2
Anglo-hungaria „ 80 „	126 5	127 50
Boden Credit austr. 80 „	283 —	284 —
„ „ węg. 80 „	122 —	123 —
Creditanst. austr. 160 „	341 25	34 50
„ allg. ung. 120 „	37 —	38
Commissionsb. w. 200 „	92 —	1 3
Depositenbank „ 80 „	137 50	138 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1120	— —
„ bank czeski 100 „	200 —	215 —
Franco austr. 80 „	140 25	140 5
„ węgierskie 80 „	107 50	108 50
Galic. banku hip. 160 „	229 50	230 50
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	309	310
Interventionsb. na 80 „	140 5	41 5
Länderb. Verein. 80 „	38 50	39
Nationalbank „	985	987
Ogólnego austrj. 200 „	321 50	22 5
Unionbank za 200 „	280	81 —
Vereinsbk austr. 80 „	106 7	107 2
Verkehrsbank .. 200 „	253 50	54 5
Wechslerbk wied. 80	330 —	33 —
Wechslstub Gesel. 80 „	231 —	33 —
Wien Bank Verein 80 „	372 —	374
„ Cassa-Verein 80 „	109 —	111 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	Płacą	Żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 75	174 2
Böhm. Nordbahn 150 wa	— —	— —
„ Westbahn 200 „	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 50	130 5
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	40 —	141
„ „ L. B. 200 „	— —	150
Elisabeth 200 mk.	249 50	250 5
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	211 —	212
Eperies-Tarnow 200 „	167 —	169
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2110	2120
Franc. Józefa w.a. 200 sr	218 25	219 2
Fünfkirch. Barcs 200 „	80	— —
Gal. Karl Ludw. 210 „	237 50	238 50
Graz-Köflach górn. 200 „	330 —	363 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	188 —	188 5
Lemb. Czern. Jassy 200 „	149 50	150 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 —	144 50
„ na 126 srbr. 80 wa	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	218 —	218 5
„ lit. B. „ 200 „	184 25	184 7
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	105 50	106 50
Rudolfbahn „ 200 „	73 50	74 —
Siebenbürger I. „ 200 sr	179 50	180 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	341 50	342 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa	202 50	202 7
Süd-nord Verbind. 200 mk	2 50	173 5
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	24 —	24 50
Tramway wied. 200 „	392 —	392 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 „	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	8 25	158 75
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	36 —	36 5
„ Westbahn 200 „	177 50	178 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	5 —	86 —
„ Wied. 100	287 50	8 —
Bauverein „ 100 „	12 —	3 —
Forstprodukte 100	27	28
Hüttenberger Eis. 200 „	24 —	6 —
Innsberg hut 14	45 —	46 —
Kałusza 20	— —	130
Massz. cegiel. wied. 20	— —	— —
„ i bud. lwow. 10	—	—
Schönb. Mariazel huty. 10	94 —	95 —
Parcelacyjne galic. 10	1 6	118 —
Przemysłowe ap. 10	123 50	124 50
Wied. parcelacyjne 10	130 —	— —

Listy zastawne.	Płacą	Żądają
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	101 —	101 50
„ „ 33 lat los 5% wa	87 7	88 —
„ „ gm. 40 „	85 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	—	— —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	89 50
„ Bank. Włoś. 6%	98 50	— —
Nationalbank m. k. 5%		—
„ w. a. 5%	90 70	90 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93	93 50
„ „ 50 „ 5½	91 50	92 —
Oe. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5½	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	94 50
„ „ 36 5½	— —	86 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 5
Węg. tow. kred. 5½	87	87 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	92 25	92 5
Alföld Fiume 5% sr	84 65	84 90
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	—	94
Dniestrzańskie 5% „	— —	74 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	— —	88
Elisabeth „ 5% „	90 25	—
„ emisja 1862 5% „	87 50	88
„ (Linz-Budweis) 5%	100 —	—
„ „ em. 1870 5% „	— —	00 5
Ferd. Nordbn m.k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	87 —	88
„ „ „ 5% sr	102 —	102 5
Franz. Josef „ 5% „	92 2	93 5
Fünfk.-Bárcser „ 5% „	— —	—
Gal. kar. Lud. „ 5% „	100 50	101 —
„ II. em. „ 5% „	—	98
„ 1871. III „ 5% „	94 —	94 5
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	—	84 2
Inneberger „ 5% „	83 50	84
Kasch. Oderb. „ 5%	92 —	92 5
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	74 50	75 —
„ II. 1867 „ 5% „	83 50	84 5
„ III. 1868 „ 5% „	6 —	6 5
„ IV 1872 „ 5%	—	74
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 75	89 25

	Płacą	Żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	95 30	96 60
Rudolfbahn „ 5% „	93 —	93 50
Siebenbür. I. „ 5% „	87 40	87 7
Südbahn (Lombardy) „	108 75	109 2
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	96 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 7
„ Nrdost 300 5% „	85 6	85 9
„ Ostbhn 300 5% „	75 75	76 2
„ Westbahn 5% „	88 —	88 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	91 6	91 70
Hamburg „ 4½	79 4	79 50
Londyn „ 4½ „	108 80	108 9
Paryż „ 5 „	42 60	42 7
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 68	8 69
Srebro	108 35	108 65
Talar pruski	162 50	162 75
LWÓW 27 listopada		
Akc. banku hip. gal. 16	238 —	240 —
„ „ krajow. 10	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	79 25	79 75
„ „ „ 4%	74 —	74 75
„ banku hip. 6%	88 7	89 35
„ „ włościań 6%	93 7	94 5
Obligi ind. galicyj. 5%	78	78 50
Półimperjał ros.	8 7	8 84
Rubel srebrny obrączk.	1 64	1 70
„ papier	1 47	1 48
WARSZAWA 25 listop	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 3	7 3
„ Paryż 300 fr. 10 d	86 92	87 22
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 60	99 90
Akcje kol. warsz.-wied.	99	100 —
„ „ warsz.-bydg.	73	74 —
„ „ warsz.-teresp.	6 —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 20	94 50
„ „ „ 2. 4%	92 9	93 25
kupon ubiegły	1 7	— —
„ „ nowe 5%	92 90	93 20
kupon ubiegły	2 1	— —
„ likwidacyjne 4%	78 5	78 80
kupon ubiegły	1 9	— —

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.